

The background is a solid teal color with numerous red dots of varying sizes scattered across it. The dots are more densely clustered on the left side and become sparser towards the right.

# **Małgorzata Lebda**

**Poland | Lenkija**

**Versopolis  
2022**

# Małgorzata Lebda

Poland | Lenkija

**Versopolis**  
**2022**

### zbliżenie: fiolet

moje siostry przypominały chore ptaki  
kiedy pierwszy raz zobaczyłam je nagie  
ich ciała pokrywała wietrzna ospa

wystawiały wtedy fioletowe języki  
do wiszącej nad boazerią maryi

### zbliżenie: smak

było im bliżej do stajennych zwierząt  
jeśli uciekały to do ciemnych chlewów  
tam zamieniały się w słuch

mówiły później: wilgotne pyski  
zwierząt są gorzkie

### zbliżenie: woda

zimna woda zmywa muł i żabi skrzek  
przez uchylone drzwi łazienki podglądam  
siostrę która jeszcze dławi się potokiem

długie ciemne włosy skleją jej usta  
nocą w gorączce zawoła: ze mnie  
jest ten chłód

### zbliżenie: skóra

mają słodkie usta kiedy całują ułożony  
na posadzce kościoła krzyż mają wilgotne  
oczy kiedy patrzą w złote tabernakulum

w ławkach przed konfesjonalem chłopcy  
z poręby wkładają zimne dłonie za obcisłe  
dżinsówki dziewczyn z żeleźnikowej

## zbliżenie: ogień I

moje siostry po raz pierwszy  
życzyły dzisiaj śmierci  
nocą jeszcze płonęły  
im gardła

## zbliżenie: zwierzę

odmawiają mi brata potrafią odwrócić  
od niego moją uwagę czasem przyglądam  
się mu a one mówią: zobacz jest podobny  
do zwierzęcia trzymanego w klatce

## zbliżenie: kamień

jeszcze mało wiedzą o śmierci

rozpalone porządkują rodzinny grób  
coraz płynniej literują imiona zmarłych  
jednak coraz częściej na serpentynie  
pozostawiają tłuste ślady wosku

## zbliżenie: serce

jedna z moich sióstr widziała dzisiaj stary sącz  
już w domu otwiera usta i pokazuje ciemne  
amalgamatowe plomby

jeszcze przez kilka godzin musi odmawiać  
sobie pokarmu staramy się nie jeść  
wołowego serca na jej oczach

## zbliżenie: wilgoć

za wszystkie choroby naszych zwierząt  
i roślin odpowiedzialność ponosi  
woda idąca z katolickowych pól

## zbliżenie: łuna

koty podchodzą pod wymiona krów  
dzień stygnie to czas kiedy bracia  
krzywią twarze od alkoholu  
by chwilę później rozluźnić  
gardła i śmiało iść w górę  
mężykowych pól i tam  
w brzezynie odpalić  
świat

## zbliżenie: mięso

przyjmują jesusza jedna z nich myśli  
o wielkiej maciorze ubitej na tę okazję

z całej ceremonii będzie pamiętać ręce  
masarzy pachnące jałowcem i pieprzem  
cayenne

## zbliżenie: nurt

sierpniowymi popołudniami zanurzają ciała  
w zimnym potoku podczas lipcowej powodzi  
z ubojni płynęła tu krew zwierząt

odnajdywały ją później w korzeniach wiązków  
mówiły wtedy: cała wieś wyrasta stąd

## zbliżenie: mięśnie

przypominają ciemność kiedy patrzą na brata  
wracającego z potoku który trzyma w dłoniach  
niewyrośnięte pstrągi (najpłochliwsze zwierzę  
przynosi te najcichsze) układając je w miednicy  
mówią: w mięśniach ryb na długo po uderzeniu  
o kamień utrzymuje się życie

## zbliżenie: rytuał

z uwagą przyglądają się bratu szczególnie  
w chwilach kiedy w zimnym potoku optukuje  
dla nich objedzony przez wyżły łeb klaczy  
na którą wołały baśka

## zbliżenie: pochód

w chwilach kiedy moje siostry są najczulsze  
brat spuszcza z łańcuchów psy i prowadzi  
je w mięso ubojni gdzie czekają na nie  
ciężkie łby uckermärkerów

## zbliżenie: słowa

jedna z moich sióstr nie potrafi wymówić er  
z tego powodu mówi za nią ta druga i to ona  
nocami wkłada palce do ust siostry  
i prawidłowo układa jej język

## zbliżenie: wędrówka

przynoszą z brzeziny niewielkie  
rozsady brzóz sadzą je przed oknami kuchni  
jeszcze nie mogą wiedzieć z jaką siłą przyjmie  
je ziemia i że las upomni się i latami będzie  
schodził na zachód w dół wsi  
zmieniając glebę  
niosąc wilgoć

## zbliżenie: ceremonia

zazdroszczą bratu kiedy listopadowym  
wieczorem przynosi do domu piszczelową  
kość znalezionej na skraju cmentarza

przejmują kość za garść śrutu ukrywają ją  
na strychu odtąd co jakiś czas będą urządzać  
jej wystawny pogrzeb

## zbliżenie: choroba

mówi: śnił mi się bóg był stary  
i chodził na czterech łapach woaliśmy  
na niego kuba chociaż nie przypominał  
umaszczeniem naszego myśliwskiego psa  
starsi rozpoznali w nim wściekłą jedną z nich  
zabrał z pniaka siekierę i zaprowadził boga za stodołę  
później znosiliśmy w to miejsce naręcza nawłoci  
ciężkie od rosy

## zbliżenie: ligol

z dachu stodoły dzielą pomiędzy siebie drzewa  
noc podchodzi od łęgu jeszcze przez chwilę  
widać zarysy jabłoni  
wrócą tu jutro aby na nowo rozdać pomiędzy  
siebie smaki drzew ktoś dostanie słodkie  
jonagoldy ktoś inny kwaśny ligol  
szarą renetę i lobo

już na ziemi napęlniają brzuchy cierpkim  
agrestem patrząc jak bracia w otwartych  
ranach przynoszą prawdziwe życie

## zbliżenie: grudzień

korony jabłoni uginają się pod ciężarem szadzi  
potok wydaje trzaski z dachu werandy  
zrywają długie sople kruszą je  
i z nabożeństwem wkładają  
sobie do ust celebrują:  
oto ciało wody

## zbliżenie: ogień II

halny połamał konary renklod  
wieczorem brat nasącza je benzyną  
i podkłada ogień by siostry mogły opalać  
w nim twarze polewając studzienną wodą  
poparzenia na nadgarstkach by okrywając  
plecy skórą zwierząt mogły patrzeć  
w jaki sposób ogień podjada  
pobliski las

## zbliżenie: sny

chłopcy z poręby mają zimne dłonie  
(takie musiała mieć tamta dziewczyna  
która oddała się w sierpniu popradowi)  
chłopcy z poręby powracają do nas  
w gorączkowych snach mają zimne  
języki

nad ranem siostra dopytuje: a co jeśli  
śnię nas przywleczone przez psy łby  
uckermärkerów?

w odpowiedzi całują jej fioletowe usta  
by zabrać z niej fragment choroby  
i ponieść dalej w świat

## poranek: praca we krwi

wilgoć drąży modrzewiowe belki werandy  
przez okno zimnego pokoju obserwuję ojca

nocą halny położył w sadzie stare grusze  
z wysokości widać nieszczęścia całej wsi  
zerwane dachy połamane słupy  
wysokiego napięcia

ojciec przywołuje mnie podaje scyzoryk  
i każe wyjąć sobie z nadgarstka czarną drzazgę  
*musisz nauczyć się pracować we krwi* mówi  
ranę zalewamy pszczelim kitem na alkoholu  
mamy od niego żółte cierpkie dłonie

## przedwiośnie: pierwszy oblot

obserwujemy słupek rtęci (słońce przywróciło skórze ojca  
kolor mahoniu) do wiader wlewamy wodę wkładamy słomę  
i idziemy w pasiekę poić owady

ojciec otwiera ul pokazuje matecznik i czerw pszczoły  
są agresywne przez warstwy ubrań dosięgają naszych ciał  
*musisz być uważna i wsłuchiwać się w natężenie ruchów*

w domu przykładam do napuchniętych miejsc szare mydło  
we włosach czuję powolne ruchy owada

## rójka: struktura ruchów

po ojca przychodzi ten spod lasu (ten co topi  
w mule rzeki wszystkie suki rodzące się w oborze)  
mówi że ciemna masa obsiadła wejście chałupy

na miejscu zastajemy potężny rój który wciska się  
w szpary pod progiem

ojciec kropi go zimną wodą rój cichnie odnajdujemy  
królową i przenosimy jej kruche ciało do wiklinowego  
kosza *musisz być czuła ruchy niech będą powolne*

matkę otaczają pozostałe pszczoły zanosimy je  
do chłodnej piwnicy ojciec przygotowuje ul dadanta  
na ich przyjęcie w tym czasie wielokrotnie schodzę  
do ciemnego wnętrza i słucham

## matka boska: gipsowy klej

wynosimy ją na werandę mamy tam dobre światło  
jej głowa rozłamała się na wysokości ust *żeby jaka  
kara boska za to na was nie przyszła*

sklejamy matkę boską od dołu szukam odłamków z wężem  
potem stóp naskórek dłoni twardnieje od schnącego kleju  
ostatecznie matka boska wygląda przyzwoicie brakuje  
jej tylko serca i w plecach ma dziurę to tam będę wrzucać  
ciężkie monety wykradane z niedzielnego płaszcza ojca

## maj: ogień I

*ojcu zapaliło się serce* mówią ciotki  
zwierzęta są niespokojne pszczoły obsiadają parapety  
nie wracają na noc do uli rankiem znajduję je martwe  
i grzebię pod krzakiem aronii

ojca widzę kilka dni później w jasnej szpitalnej sali  
coś odebrało mu siły i zamgliło oczy

w myślach dzielę między siebie i rodzeństwo wszystkie  
należące do niego gołębie jednego z nich mam w Inianej  
siatce (w litrowym słoiku) matka zrobiła z niego  
tłusty rosół

## maj: ogień II

ojciec pyta o pasiekę wydaje surowe instrukcje *wężę  
wkładaj delikatnie wybieraj ciepłe dni aby nie przeziębic  
gniazda bądź uważna* ostatnim razem poprosił o paczkę  
klubowych kupiłam ją za pieniądze wyciągnięte z maryi

## maj: warroza

*ukrywałem przed tobą  
chorobę pszczoł*

*nie mogłem inaczej*

*to przecież na ich przykładzie  
miałem cię uczyć życia  
nie śmierci*

## magdalena: historia milczenia

w starych papierach siostra odnajduje akt zgonu literujemy  
m a g d a l e n a l e b d a

czekamy na ojca który za moment powinien wrócić z nad potoku  
(reguluje tam brzeg zniekształcony podczas ostatniej ulewy)  
podsuwamy mu papier *to już zapomniane przemodłone*  
*choć niesprawiedliwe* zabiera dokument i wkłada  
go do dziury w maryi *nie mówić matce* słyszemy

## lipiec: miodobranie

wyparzamy butelki po wódce ojciec donosi do kuchni  
wypełnione miodem bańki czekamy aż zelżeje upał i nocą  
nalewamy do nich ciemny miód od starego sącza nadciąga  
burza na jej dźwięk kuba uderza łapami w wejściowe drzwi

po nieodległych grzmotach wyżeł zbliża się do szyby werandy  
na wzgórzu pod lasem płonie stodoła deszcz podsyca płomień  
wieś już tam zmierza pies wyrównuje oddech *tak ogień*  
*zawsze go uspokajał*

## lipiec: łuna

*ogień uspokajał nas wszystkich*  
*mogliśmy widzieć w nim to*  
*czego akurat było nam*  
*trzeba*

*był namiętnością oczu*  
*zapowiedzią kary*

*od pokoleń omijał nasze stodoły*  
*był więc po naszej stronie*



**pritraukta: violetinė**

mano seserys lyg sergantys paukščiai  
kai pirmą kartą išvydau jas nuogas  
jų kūnai buvo nusėti vėjaraupių

rodė tada iškišusios violetinius liežuvius  
marijai kabančiai ant dailylenčių

**pritraukta: skonis**

artimesni joms buvo tvarto gyvuliai  
jei sprukdavo tai tik į tamsius gardus  
ir tenai sukusdavo

vėliau sakydavo: drėgni gyvulių  
snukiai kartūs

**pritraukta: vanduo**

šaltas vanduo nuplauna maurus ir varlių kurkulus  
pro praviras vonios duris stebiu  
seserį vis dar springstančią nuo srovės

ilgi tamsūs plaukai užlipdo jai burną  
naktį karščiuodama suriks: iš manęs  
tasai šaltis

**pritraukta: oda**

jų lūpos saldžios kai bučiuoja padėtą  
ant bažnyčios aslos kryžių akys  
sudrėksta žiūrint į auksinį tabernakulį

klauptuose priešais klausyklą berniukai  
iš porembos kaišioja šaltas rankas po aptemptais  
džinsiniais sijonais mergaitėms iš železnikovo

## pritraukta: ugnis I

mano seserys pirmą kartą  
troško šiandien mirties  
naktį dar degė  
joms gerklės

## pritraukta: žvėris

nepileidžia manęs prie brolio atitraukia  
nuo jo mano dėmesį kartais jį stebiu  
o jos sako: žiūrėk jis panašus  
į narve laikomą žvėrį

## pritraukta: akmuo

dar menkai išmano apie mirtį

įkaitusios nuo uolumo tvarko šeimos kapą  
vis sklandžiau skiemenuoja mirusiųjų vardus  
bet vis dažniau palieka ant serpentinito  
riebius vaško pėdsakus

## pritraukta: širdis

viena iš mano seserų šiandien matė senąjį sončą  
jau namie išsižiojusi rodo tamsias  
amalgamines plombas

dar kelias valandas jai tenka susilaikyti  
nuo maisto stengiamės nevalgyti  
jaučio širdies jai matant

## pritraukta: drėgmė

dėl visų mūsų gyvulių ir augalų  
ligų kaltė tenka  
vandeniui tekančiam iš katalikyno laukų

## pritraukta: pašvaistė

katės sukiojasi palei karvių tešmenis  
vėsta diena toks laikas kai broliai  
raukosi nuo alkoholio  
bet jau netrukus atpalaidavę  
gerkles drąsiai kops į kalnėn  
menžykų laukais o tenai  
beržyne užkurs  
pasaulį

## pritraukta: mėsa

priima Jėzų viena iš jų galvoja  
apie paskerstą tai progai stambia motininę

iš visos ceremonijos prisimins skerdikų  
rankas prakvopusias kadagiais ir kajeno  
paprikomis

## pritraukta: srovė

rugpjūčio popietėmis panardina kūnus  
į šaltą srovę per liepos potvynį  
tekėjo čionai iš skerdyklos gyvulių kraujas

paskui aptikdavo jo guobų šaknyse  
tada sakydavo: visas kaimas išaugo iš ten

## pritraukta: raumenys

jos primena tamsą kai žiūri į brolių  
grįžtantį nuo upelio jo rankose  
neužaugę upėtakiai (baikščiausių žvėrį  
parsineša patys tyliausi) sudėdamos juos į dubenį  
sako: trenkus žuvį į akmenį raumenyse  
dar ilgai išlieka gyvybė

## pritraukta: ritualas

jos atidžiai stebi brolių ypač  
kai šaltame upelyje skalauja  
joms vižlų apgraužtą galvą kumelės  
kurią vadindavo basia

## pritraukta: eisena

kai mano seserys būna jautriausios  
brolis paleidžia šunis nuo grandinės ir vedasi  
skerdyklos mėsos tenai kur laukia jų  
sunkios ucermarkerių galvos

## pritraukta: žodžiai

viena iš mano seserų neištaria er  
todėl už ją kalba toji kita ir tai ji  
naktimis įkišusi jai burnon pirštą  
pataiso kaip reikia liežuvį

## pritraukta: klajonė

parsineša iš beržyno nedidelių  
beržų sodinukų pasisodina po virtuvės langais  
dar nenuokdamos su kokia jėga juos priims  
žemė ir kad miškas nesileis pamiršamas bet metų metus  
leisis pakalnėn per kaimą į vakarus  
keisdamas dirvą  
nešdamas drėgmę

## pritraukta: ceremonija

jos pavydi broliui kai lapkričio  
vakare parneša namo blauzdikaulį  
radęs kapinių pakraštyje

pasiėmusios kaulą už saują šratų paslepia jį  
palėpėje nuo tada kartkartėmis rengia  
prašmatnias jo laidotuves

## pritraukta: liga

sako: sapnavau dievą buvo senas  
ir vaikščiojo keturiomis vadinom  
jį kuba nors iš plauko nepriminė  
mūsiškio medžioklinio šuns

vyresni suprato kad jis serga pasiutlige vienas jų  
ištraukęs kirvį iš trinkos nusivedė dievą už daržinės  
paskui nešdavom ton vieton glėbius rykštenių  
apsunkusių nuo rasos

## pritraukta: ligoliai

ant daržinės stogo jos dalijasi medžius  
naktis atslenka nuo užlajos dar kurį laiką  
matyti obelių siluetai

jos sugrįš čion rytoj iš naujo išsidalyti  
medžių skonių kažkuri gaus saldžių  
jonagoldų kažkuri rūgščių ligolių  
pilkųjų renetų ir lobo

jau ant žemės prisikemša pilvus rūgščių  
agrustų žiūrėdamos kaip broliai atvirose  
žaidose parsineša tikrą gyvenimą

## pritraukta: gruodis

obelų vainikai linksta nuo suodžių  
brazda srovelė per verandos stogą  
jos plėšia sunkius varveklis laužo juos  
ir pamaldžiai kišdamosi  
į burnas celebruoja:  
štai vandens kūnas

## pritraukta: ugnis II

kalnų vėjas išlaužė renklodų šakas  
vakare brolis išmirkęs jas benzine  
pakuria ugnį kad seserys degintųsi prie jos  
veidus pildamos šulinio vandenį  
ant nusvilintų riešų kad prisidengusios  
nugaras žvėrių kailiais matytų  
koku būdu ugnis ryja  
gretimą mišką

## pritraukta: sapnai

berniukų iš porembos šalti delnai  
(tokie pat tikriausiai buvo tos merginos  
rūgpiūtį atsidavusios poprado upei)  
berniukai iš porembos sugrįžta pas mus  
karštingiškuose sapnuose šalti jų  
liežuviai

paryčiais sesuo klausinėja: o kas jei  
mus sapnuoja šunų atitemptos ucemarkerių  
galvos?

atsakau bučiuodamas violetines lūpas  
kad paimčiau iš jos dalelę ligos  
ir nuneščiau toliau į pasaulį

## rytas: kruvinas darbas

drėgmė gremžia maumedines verandos sijas  
pro šalto kambario langą stebiu tėvą

naktį kalnų vėjas išguldė sode senas kriaušes  
iš viršaus matosi viso kaimo nelaimės  
nuplėšti stogai nulaužti aukštos  
įtampos stulpai

tėvas pasišaukia mane paduoda peiliuką  
ir liepia ištraukti iš riešo juodą rakštį  
*turi išmokti dirbti kruviną darbą* sako jis  
užpilame žaizdą spirituotu bičių pikiu  
delnai nuo jo geltoni ir šiurkštūs

## pavasaris: pirmoji apžiūra

stebime gyvsidabrio stulpelį (saulė gražino tėvo odai  
raudonmedžio spalvą) pilame vandenį į kibirus sumetame šiaudus  
ir einame į bityną girdyti vabzdžių

tėvas atidaro avilį parodo motinėlės akį ir bitės lervą  
jos aršios pasiekia mūsų kūnus per rūbų sluoksnius  
*reikia būti atidžiai ir klausytis judesių tirštumo*

namie tepu patinimus ūkišku muiilu  
plaukuose jaučiu lėtus vabzdžio judesius

## spietimasis: judesių struktūra

pas tėvą ateina tasai iš pamiškės (tas kur skandina  
upės dumbles visas atvestas tvarte kalytes)  
sako trobos durys aplipusios tamsia mase

nuėję randame didžiulį spiečių besiskverbiantį  
pro plyšius po slenksčiu

tėvas šlaksto šaltą vandenį spiečius tylą surandame  
motinėle ir perkeliame trapų jos kūną į vytelių  
pintinę *turi būti atsargi judėk iš lėto*

motinėle apspinta likusios bitės nunešame jas  
į vėsus rūšį tėvas ruošia dadano avilį  
joms priimti aš tuo metu kelis kartus nulipu  
vidun į tamsą ir klausausi

## dievo motina: gipso klėjai

išnešame ją į verandą ten gera šviesa  
jos galva suskilo per burną *kad tik kokia nors  
dievo bausmė jūsus už tai neištiktų*

klįjuojame dievo motiną nuo apačios ieškau nuolaužų su žalčiu  
paskui ir pėdų kietėja delno oda nuo džiūstančių klijų  
galiausiai dievo motina atrodo kaip turi būti trūksta  
jai tik širdies ir dar plyšys nugaroje kaišiosiu į jį  
sunkias monetas nušvilpusi iš tėvo šventadieninio palto

## gegužė: ugnis I

*tėvui dega širdis* sako tetos  
sunerimo gyvuliai bitės aptūpė palanges  
negrįžta nakvoti į avilį ryte randu jas negyvas  
ir laidoju po aronijos krūmu

matau tėvą po kelių dienų švytinčioje lignoninės palatoje  
kažkas atėmė jėgas ir apniaukė akis jam

mintyse išsidaliju su broliais ir seserimis visus  
jo balandžius vieną iš jų nešiosi lininiame  
maišelyje (litriniame stiklainyje) mama išvirė iš jo  
riebų sultinį

## gegužė: ugnis II

tėvas teiraujasi apie bityną griežtai prisako *vaškuotę  
dėk atsargiai rinkis šiltą dieną kad neperšaldytum  
lizdo būk atidi* paskutinį kartą paprašė pakelio  
pigių cigarečių pirkau jas už pinigus ištrauktus iš marijos

## gegužė: varozė

*slėpiau nuo tavęs  
bičių ligą*

*kitaip negalėjau*

*juk pagal jų pavyzdį  
turėjau mokyti tave gyvenimo  
ne mirties*

## magdalena: tylėjimo istorija

tarp senų popierių sesuo aptinka mirties liudijimą skaitome paraidžiui  
m a g d a l e n a l e b d a

laukiame tėvo jis netrukus turi pareiti nuo upelio  
(ten tvarko liūtis anądien suardytą vagą)  
pakišame jam popierių *jau pamiršta atsimelsta už tai*  
*nors ir neteisinga* paima dokumentą ir įkiša  
į plyšį marijoje *nesakykit motinai* sako

## liepa: kopinėjimas

užplikome degtinės butelius tėvas neša į virtuvę  
pilnus medaus stiklainius laukiame kol nuslūgs kaitra ir naktį  
perpilame tamsų medų nuo senojo sončo artinasi  
audra išgirdęs ją kuba bildina letenomis į trobos duris

nugriaudėjus netoliese vižlas gretinasi prie verandos lango  
pamiškėj ant kalniuko dega kluonas lietus sužadina ugnį  
kaimas jau skuba tenai šuo ramiau kvėpuoja *taip ugnis*  
*visada jį ramindavo*

## liepa: pašvaistė

*ugnis ramindavo visus mus*  
*įžiūrėdavome joje būtent tai*  
*ko mums tuo metu*  
*reikėjo*

*ji buvo akių aistra*  
*žadėjo bausmę*

*per išstisus kartas aplenkdamas mūsų kluoną*  
*taigi buvo mūsų pusėje*

**close-up: violet**

my sisters resembled sick birds  
 when I first saw them naked  
 bodies covered in chickenpox spots

they stuck out their violet tongues  
 at holy mary over the wood panelling

**close-up: taste**

they were more akin to barn animals  
 they would hide in dark pigsties  
 where they became all ears

later they would say: the damp muzzles  
 of animals are bitter

**close-up: water**

cold water washed off silt and frog spawn  
 through the crack in the door I peep  
 at my sister still choking on the brook

her long dark hair glues her lips  
 at night feverish she shouts: it's me  
 oozing this chill

**close-up: skin**

their mouths turn sweet when they kiss  
 the cross on the church floor their eyes  
 turn wet when they look at the golden tabernacle

in the pews before the confession box boys  
 from poręba squeeze their cold hands into the tight  
 denim skirts of girls from żelaznikowa

### close-up: fire I

today for the first time my sisters  
wished themselves death

at night their throats  
still burned

### close-up: animal

they deny me my brother they steal  
my attention away from him I observe  
him and they say: see he's like  
an animal kept in a cage

### close-up: stone

for now they know little about death

feverish they tidy the family grave  
more fluent at spelling the names of the dead  
yet time and again they leave oily marks  
of wax on the serpentinite

### close-up: heart

today one of my sisters saw stary sącz  
now at home she opens her mouth and shows dark  
amalgam fillings

for a few more hours she must deny  
herself food we're trying not to eat  
beef heart in front of her eyes

### close-up: damp

all the diseases of our animals  
and plants can be blamed  
on the water from the catholic fields

### close-up: glow

cats creep under the cows' udders  
day cools down that's when my brothers  
screw up their faces with alcohol  
soon to relax  
their throats boldly they climb  
the mężyk fields and up there  
among the birches set fire  
to the world

### close-up: meat

they receive jesus one of them thinks  
about the huge sow killed for the occasion

from the whole ceremony she'll remember the hands  
of the butchers smelling of juniper and cayenne

### close-up: current

august afternoons they dip their bodies  
in the cold brook during the july flood  
animal blood flowed here from the slaughterhouse

they found it later in the roots of the elms  
they said: the whole village stems from here

### close-up: muscles

they resemble darkness when they watch their brother  
return from the brook he's holding  
young eels (the most timid animal  
brings the quietest) putting them in a bowl  
they say: in the muscles of the fish long after a stroke  
against stone life persists



### close-up: ritual

with utmost attention they watch their brother  
rinse for them in the cold brook  
the head of the mare they called baška  
eaten clean by the pointer dogs

### close-up: procession

when my sisters are at their most tender  
my brother unchains the dogs and leads them  
to the meat of the slaughterhouse where heavy  
heads of uckermärkers are waiting

### close-up: words

one of my sisters cannot pronounce 'r'  
that's why another speaks on her behalf  
at night she puts her fingers into her sister's mouth  
and correctly places her tongue

### close-up: trek

they bring from the birch grove tiny  
seedlings to plant under the kitchen windows  
they cannot know yet with what strength  
the earth will accept them the forest will make demands  
for years it will descend westward to the village  
changing soil  
carrying damp

### close-up: ceremony

they envy their brother when on a november  
evening he brings home a shinbone  
found at the edge of the cemetery

they barter a fistful of pellets for the bone  
hide it in the loft from time to time they arrange  
its lavish funeral

### close-up: sickness

she says: I dreamt of god he was old  
and walked on four paws we called him  
kuba though his fur colour was not  
that of our hunting dog

the elders saw rabies in him one took  
an axe off the stump and led god behind the barn  
later we would bring there armfuls of goldenrod  
heavy with dew

### close-up: ligol

from the barn roof they divide trees between themselves  
night approaches from the wetlands for a little longer  
the contours of the apple tree are visible

they'll return here tomorrow to distribute between  
themselves the tastes of the trees one will get sweet  
jonagold the other sour ligol  
grey rennet and lobo

on the ground they fill their bellies with tart  
gooseberries their brothers bring real life  
in their open wounds

## close-up: december

apple trees bend under rime  
the brook cracks from the veranda roof  
they pick long icicles crash them  
and piously put  
into their mouths celebrating:  
this is the body of water

## close-up: fire II

foehn split branches of the greengages  
in the evening my brother pours petrol  
sets them on fire so that his sisters can warm  
their faces soothing the burns on their knuckles  
with well-water so that with animal skin  
covering their backs they can watch  
the fire eat  
the forest

## close-up: dreams

boys from poręba have cold hands  
(like that other girl who in august  
gave herself to the poprad river)  
boys from poręba return to us  
in feverish dreams they have cold  
tongues

in the morning one sister asks: and if  
we are dreamt by uckermärker heads  
dragged here by the dogs?  
in reply I kiss her violet lips  
to remove from her a fragment of sickness  
and carry it into the world

## morning: work in blood

wetness bores into the larch veranda pillars  
through the window of my cold room I watch father

at night the foehn felled old pear trees in our orchard  
from up here we see the misfortunes of the village  
torn off roofs knocked down power lines

father summons me hands me a pocket knife  
to pry out of his wrist a black splinter  
*you must learn to work in blood* he says  
we seal the wound with bee glue and alcohol  
our fingers turn yellow and pungent

## early spring: test flight

we watch the thermometer's quicksilver (sun has returned father's skin  
to mahogany) we fill the pails up with water and straw  
go to the apiary to quench the thirst of the insects

father opens a hive shows me the queen cells and pupae the bees  
are aggressive they reach our bodies through the layers of clothes  
*you must be attentive and listen for the intensity of the moves*

at home I put grey soap to the swollen spots  
in my hair I feel the slow moves of the insect

## swarming: structure of the moves

father is visited by the neighbour (who drowns  
in the river silt all the bitches born in our barn)  
dark matter swallowed the entrance to his house

we discover a giant swarm squeezing inside  
through the cracks under the threshold

father sprinkles the swarm with cold water it falls silent  
we find the queen and transfer her fragile body to a wicker  
basket *you must be tender your moves must be slow*

the worker bees circle the mother we carry them  
to the cold cellar father prepares the nucleus box  
for their homecoming I often go down  
to the dark interior and listen

## mother of god: plaster glue

we take her out to the porch the light here is good  
her head split at her lips *god forbid*  
*calamity it may bring*

we glue mother of god from toes up I look for snake  
bits feet skin of my fingers hardens with drying glue  
finally mother of god looks decent she lacks only  
her heart in her back a hole where I will drop  
heavy coins stolen from father's Sunday coat

## may: fire I

*father's heart is on fire* say the aunts  
animals are restless the bees occupy the sills  
don't return to their hives for night morning  
I find them dead and bury under the bush

I see father a few days later in a bright hospital room  
something snatched his strength misted his eyes

in thoughts I divide among myself and my siblings all  
his pigeons I have one with me in the linen bag  
in a litre jar mother turned the bird  
into thick broth

## may: fire II

father asks about his apiary gives strict instructions  
*put in foundations gently choose warm days not to cool*  
*the nest be attentive* last time he asked for a pack of klubowe  
I bought the cigarettes with the cash from mother of god

## may: varroosis

*I hid from you*  
*the disease of the bees*

*I had no choice*

*from their example*  
*I was to teach you life*  
*not death*

## magdalena: history of silence

in old papers my sister finds a death certificate we spell  
m a g d a l e n a l e b d a

we wait for father to come back from the stream  
(he's correcting its course after recent downpour)  
we show him the paper *that's long forgotten prayed*  
*still unjust* he takes the document and puts it  
inside mother of god don't tell mother we hear

## july: honey harvest

we clean vodka bottles with hot water father brings in  
honey-filled cans we wait for the heat to relent at night  
we pour the dark honey to the bottles from stary sącz comes  
a thunderstorm at its sound kuba beats his paws at the door

after nearby thunder the dog approaches the porch window  
on the hill by the forest a barn is burning rain feeds the flames  
villagers are on their way the dog evens out his breath *yes fire*  
*has always calmed him*

## july: blaze

*fire calmed us all*  
*we could see in it*  
*what at the time*  
*we needed*

*it was the passion of our eyes*  
*premonition of punishment*

*for generations it avoided our barns*  
*so it was on our side*

# EUROPOS POEZIJOS PLATFORMA VERSOPOLIS

*Versopolis* – tai 2014 m. pradėjusi veikti poezijos platforma, jungianti trisdešimt Europos literatūros festivalių įvairiose šalyse ir finansuojama Europos Komisijos programos *Kūrybiška Europa*.

Tarp festivalių – tokie žinomi pasaulyje, jau daug metų rengiami literatūros festivaliai kaip *Genujos tarptautinis poezijos festivalis* Italijoje, *Strugos poezijos vakarai* Šiaurės Makedonijoje, *Poezijos ir vyno dienos* Slovėnijoje, *Litffest* Švedijoje ir kiti. Platformos poetai kviečiami dalyvauti kitų šalių literatūros festivaliuose, jų poezija išleidžiama trikalbėmis knygomis (originalo, anglų ir šalies – festivalio šeimininkės kalbomis), jie dalyvauja renginiuose, turi galimybę susipažinti su kitos šalies literatūros bendruomene.

Platformos tikslas – populiarinti jaunus poetus, dalytis jų poezija originalo ir anglų kalbomis svetainėje *versopolis.com*. Šiuo metu joje – 320 poetų iš 39 šalių kūryba, parašyta net 32 kalbomis, tarp jų – ir lietuvių.

Lietuvai Versopolio platformoje atstovauja festivalis *Poetinis Druskininkų ruduo*, išrenkantis jaunus lietuvių poetus ir kasmet nuo 2015-ųjų pats pasikviečiantis po penkis įvairių šalių *Versopolio* autorius.

# EUROPEAN POETRY PLATFORM VERSOPOLIS

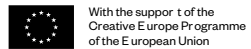
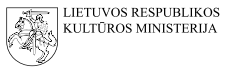
Versopolis came to life in 2014 as a European poetry platform that creates new opportunities for emerging European poets. It is supported by the European Commission's Creative Europe programme. It has been selected at two *Support to European platforms*' open-calls and certainly envisions further collaboration.

As a European poetry platform, Versopolis creates new opportunities for emerging European poets. Versopolis supports translation of a selection of emerging poets' works into English and other European languages. It enables the publication of these works in printed booklets, in e-books and on the Versopolis website alongside full profile descriptions. Versopolis also supports poets' mobility by organising a number of guest appearances at different European literary festivals. This creates countless opportunities for networking with foreign publishers, literary agents, the press and other actors in the field of literature.

By the end of 2021, we offered opportunities to 320 European poets from 39 countries, writing in 32 languages.

During the first year of the platform project, there were 11 festivals which promoted 55 poets. In the sixth year, namely, in 2019/2020, 23 European festivals joined the platform project. Since the end of 2020, Versopolis is 30 festivals heavy, which makes it the largest poetry platform in the world.

Projektą rėmė:



Leidėjas (vykdytojas):  
Poetinis Druskininkų ruduo  
[www.pdr.lt](http://www.pdr.lt)

Redagavo Palmira Mikėnaitė  
Viršelio dizainas Daukantė Subačiūtė

Maketas Laura Klimaitė-Lusa

Tiražas 1 000 egz.  
Išleista 2022

© Małgorzata Lebda, 2022  
© Vytas Dekšnys, 2022  
© Elżbieta Wójcik-Leese, 2022

ISSN 2669-0756  
ISBN 978-609-8282-11-5

Bibliografinė informacija pateikiama Lietuvos integralios bibliotekų informacinės sistemos (LIBIS) portale [ibiblioteka.lt](http://ibiblioteka.lt)



## LT

Malgożata Lebda gimė 1985 m. Naujajame Sonče, užaugo Didžiosios Železnikovo kaime Beskidų kalnuose. Krokuvos pedagoginiame universitete įgijo literatūros teorijos ir audiovizualinių menų daktarės laipsnį. Dėsto to paties universiteto Žiniasklaidos studijų katedroje. Užsiima alpinizmu, bėga ultramaratonus, organizuoja kultūros renginius, yra ekologijos aktyvistė. Šešių poezijos rinkinių autorė, tarp jų – *Matecznik* (*Bičių motinėls akelė*, 2016; K. I. Gałczyńskio „Orfėjo“ premija), *Sny uckermarkerów* (*Ucermarkerių sapnai*, 2018; Gdynės literatūros premija, Sileziečio premijos konkurso finalininkė), *Mer de Glace* (2021, W. Szyborskos premija, nominuota Sileziečio premijai). Jos poezijos knygos išleistos serbų, čekų, italų, ukrainiečių, slovėnų kalbomis. Rengia pirmąją prozos knygą.

## EN

Małgorzata Lebda was born in 1985 in Nowy Sącz and grew up in Żeleźnikowa Wielka, a village in the Beskid Mountains. She holds a Ph.D. in Literary Theory and Audiovisual Arts (University of Krakow). She teaches in the Faculty of Media Studies in the same university. Lebda is a poet, scientist, columnist, ultra-marathon runner, mountaineer, and photographer, cultural activist (conducts literary and poetry workshops, and also curates cultural events), and the author of six volumes of poetry, among them: *Matecznik* (Queen Bee's Cell, 2016; K.I. Gałczyński Prize), *Sny uckermarkerów* (Uckermarker Dreams, 2018; Gdynia Literary Prize, shortlisted for the Silesius Literary Award), *Mer de Glace* (2021, W. Szyborska Award, shortlisted for the Silesius Literary Award). Her poetry has been published in Serbian, Czech, Ukrainian and Slovenian languages. She is working on her debut work in prose.

Kita VERSOPOLIS 2022 poetė | Other poet of VERSOPOLIS 2022

**Kateryna  
Kalytko**